

W obliczu dziejów

Dnia 12 b. m. przypada do-
niosta rocznica zgonu naszego
wielkiego filozofa i mesjanisty
— Augusta Cieszkowskiego.

August Cieszkowski (1814-
1894), rodem z Podlasia, ukoń-
czył uniwersytet w Berlinie,
gdzie słuchał wykładów filozo-
fów, (jak uczeń Hegla — Karol
Ludwik Michelet). Otworzył je-
go umysł nie zadowolili się ob-
cymi wskazówkami i poszedł
drogą samodzielną twórczości.

Zainteresowania jego były na
prawdę wielostronne. Wycho-
dząc poza ramy studiów teore-
tycznych, poświęcał dużo czasu i
uwagi bezpośredniemu obser-
wowaniu życia. Wydał szereg
dzieł z zakresu nauk praktycz-
nych, jak np. „O kredycie i o-
biegu”, „Organizacja handlu
drzewem”.

Zywo interesował się dolą
właścicieli i robotników, omawia-
jąc w sposób przystępny i grun-
towany zagadnienia społeczne.

Interesowały go również do-
brze „Ochronki wiejskie”, a
wiele szczerze oświadczyło i wycho-
wania młodzieży, jak i ogólnie
„Poprawienie położenia robot-
ników”. Prace te rzeczowe i o-
mawiane najlepszym duchem mi-
łości bliźniego, zjednały mu po-
ważną opinię wśród socjologów
i ekonomistów.

Równocześnie jednak, choć
porzucał ścisłą filozofię, odda-
wał się badaniom historiozofii,
czyli filozofii dziejów.

Jako 21-letni młodzieniec, wy-
dał w 1838 r. nieduży, ale dokła-
dnie przemyślany i świetnie u-
jęty „Wstęp do Historiozofii”
(Prelegomenu), gdzie rozpra-
wił się skutecznie tak z „filozo-
fii polityki”, wykreslając po-
czucie moralności ze stosunków
międzynarodowych, jak i z sa-
mym systemem filozofii Hegla,
na swój sposób ujmującego
„cztery epoki rozwoju ludzko-
ści: wschodnią, grecką, rzymską
i chrześcijańsko-germańską”.
Wykazał sprzeczność takiego
podziału z własnymi zasadami
filozofa berlińskiego i przeciw-
stawił swe własne poglądy.

Wykazał więc, iż po pierw-
szej epoce — świata starożytno-
go z jego poczuciem piękna
(Grecja) i prawa (Rzym) —
ludzkość znalazła w drugiej
epoce — chrześcijańskiej —
świadomości prawdy oraz moral-
ności, jako uzupełnień swego
dorobku z pierwszego okresu.
Piękno świata zewnętrznego
(greckiego) przeszło tu w poczu-
cie piękna umysłowego, czyli
Prawdy, a znowu zasady pra-
wa ludzkiego (rzymskiego) zo-
stały podniesione do godności
prawa Bożego — czyli Dobra.
Zadaniem trzeciej — obecnej e-
poki — musi być realizacja Pra-
wy i Dobra w życiu codzien-
nym.

Najważniejszym jednak owo-
cem pracownictwa i wieloletniej
działalności A. Cieszkowskiego
jest dwutomowe dzieło p. t.
„Ojciec nasz”, którego pierwszy
tom został wydrukowany w Pa-
ryżu w 1848 r., natomiast tom
drugi wydano już po śmierci au-
tora — w r. 1900.

Dzieło to, pisane podniosłą,
poetyczną prozą — obejmuje
na podstawie analizy (rozbi-
oru) *Modlitwy Pańskiej* — wy-
snuty cały system historiozofii
i filozofii religii.

W genialnym skrócie dziejów

ludzkości poeła-filozof odkrył
nie tylko wytłumaczenie dotych-
czasowego rozwoju świata, ale
i przewidzenie jego przyszłych
losów.

*Prośby Modlitwy Pańskiej mu-
szą się spełnić w dziejach, mu-
si nastąpić Królestwo Boże na
ziemi, a naród nasz w swym roz-
woju dziejowym ma do spełnie-
nia ważne postannictwo.*

Doskonała logika filozoficz-
na wykształconego umysłu —
złała się tutaj ze świetnym po-
łem myśli, z porwijającym na-
strojem lirycznym, z głębokim
poczuciem moralnym.

Czerpiąc materiał do tego
dzieła nie tylko z sumiennych
studiów naukowych, ale i z bez-
pośredniego kontaktu z życiem
praktycznym, Cieszkowski stwo-
rzył dzieło, któremu równych
trudno znaleźć nikt inny, na-
le i gdzieindziej.

Tak (treść jak i forma dzieła
jest wyjątkową i staje odrazu
na poziomie naszych Wielkich
Wieszców, a opracowaniem fi-
lozoficznym wyprzedza nieraz
tamte utwory (Mesjanizm).

Najbliższe może poglądy Cie-
szkowskiego zbiegają się z za-
patrywaniem Zygmunta Kra-
sińskiego, a zwłaszcza z kro-
sów „Przedświtem”, „Psalmami”,
czy też „Resurrecturis”. Wszę-
dzie przebiega genialna różno-
stronność zainteresowań oraz
prostolinijność uczuć. Życie i
twórczość zlewają się tutaj w je-
den olbrzymi wysiłek Ducha
ogarniającego swym skrzydłem
wszystkie czasy, stany i narody.

W r. 1863 wydaje jeszcze Cie-
szkowski krótki utwór: „O dro-
gach życia”, gdzie przy pomo-
cy świetnej prozy filozoficznej-
żywej, przystępnej a głębokiej
— skreśla doskonałą syntezę o
„wzajemnej solidarności wszel-
kich nauk i sztuk”, które winny
wzajemnie się uzupełniać — dla
zapewnienia człowiekowi pełne-
go rozwoju władz serca i umy-
śłu.

W obliczu Dziejów, ten wiel-
ki artysta i głęboki filozof wska-
zał nam świetlane drogi Przy-
szłości już przed stu laty, ale
wskazówki jego, wybiegły tak
znacznie po za ramy współcze-
snych mu pojęć, że i dziś jeszcze
dużo nam przyniesie mo-
gą nie tylko ukojenie, ale i zapał
do budowania — w nas i przez
nas — tego Lepszego Jutra...

R. U.

**PREZ. ROOSEVELT
ZAŻĄDA OD KONGRESU
KILKU MILIARDÓW DOL.
KREDYTU**

Waszyngton. — Przywódce
Kongresu sędzi, ubiegłej nocy,
że prezydent Roosevelt zażąda
kilku miliardów kredytu od
Kongresu, żeby wprowadzić
w czyn projekt pomocy demo-
kracjom wojennym.

Według tychże osobistości
cyfra kredytów poddana była-
by dyskusji podczas narady, ja-
ką Prezydent odbyłby z przy-
wódcami Kongresu.

Mimo że Prezydent kilkakrot-
nie odmówił podania cyfry, ja-
ką zamierza przedstawić, przy-
puszczają, że suma wahać się bę-
dzie między jednym a trzema
miliardami dolarów.

Wignac znajduje się 140 osób,
lecz liczba ta w najbliższym cza-
sie powiększy się prawdopodob-
nie do 300.

W Lourdes w dwóch hote-
lach zamieszkuje uchodźcy z
Polski, zajmując hotel Angeli-
e (około 100 osób) i Bellevue (o-
koło 60 osób). Bardziej szczegó-
łowe sprawozdanie z tych
dwóch ośrodków zamieścimy
później.

Dyrektor naszego wydawnic-
twa p. dr. Stanisław Nawrocki
złożył również w Lourdes wizy-
te ks. kardynałowi Hlondowi,
który zamieszkuje tam w pała-
cie biskupim, wraz ze swym se-
kretarzem ks. dr. A. Barania-
kiem i kapłanem ks. dr. Filipia-
kiem.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Wojska japońskie opuszczają linie na południu Chin

Tokio. — Agencja Domei o-
świadcza, że siły japońskie opu-
ściły z „własnej inicjatywy” li-
nie, znajdujące się w okolicach
Ou - Ning, w prowincji Kiang
Si o 90 km. mniej więcej na po-
łudniowy wschód od Kiu Kiang
— wielkiego portu rzecznego na
Jang-Tse, pomiędzy Nankinem
a Haakou.

Przywódca japoński nadal za-
pewnia, że kraj ich zorganiz-
uje wielką przestrzeń azjatycką,
która obejmie nie tylko A-
zję ale również i Oceanie.

Podczas gdy Berlin przygo-
tował się do przyjęcia min. Mat-
suoka, Ambasador japoński w
Berlinie złożył następującą de-
klarację:

„Nigdy nie wyzywaliśmy mo-

carstw anglo - saskich. Jesteśmy
siłą i mocno zdecydowani
zrobić wszystko co jest koniecz-
ne. Nowy wielki porządek azja-
tycki jest naszym niezłomnym
celem. Jeżeli Stany Zjednoczo-
ne miały by mu się oprzeć siłą,
nie osiągnęły by żadnej korzy-
ści ze swego oporu”.

Tokio. — W orędziu skiero-
wanym do armii japońskiej
gen. Tojo, min. Wojny, przy-
pomnił, że Sejm uchwalił dla
armii olbrzymie kredyty, jak ni-
gdy przed tym w dziejach Japo-
ni. Rząd — mówi orędzie — za-
dał tych kredytów, ponieważ
zdaje sobie sprawę, że koniec
wojny chińsko - japońskiej jest
jeszcze daleki.

Dr. Goebbels przepowiada koniec wojny w tym roku

„300 dywizyj niemieckich
jest gotowych do ataku”

Rzym. — Prasa włoska poświę-
ca większość swych artykułów
omawianiu sytuacji wojskowej
na wszystkich frontach, w zwiaz-
ku z zapowiedzią wielkich opera-
cji podczas obecnej wiosny.
Dziennik „Popolo d'Italia” pi-
sze, iż położenie Anglii znajduje się
pod znakiem wielkich niespodzia-
nek. Do tych nowych czynników
rozgrzyknąć należy m. in. — zda-
niem włoskiego pisma — fakt,
iż trzysta dywizyj niemieckich
jest już gotowych do ataku, przy-
czym ilość samolotów miała by
wynosić około 30.000 maszyn
wszelkiego typu. Do tego dojdzie
jeszcze potężna flota podmorska.

Berlin. — W tygodniku „Das
Reich” Dr. Goebbels omawia na-
dzieje, jakie łączą się w narodzie
niemieckim z zapowiedzianymi o-

peracjami wiosennymi i dodaje:
„Nasza prasa i radio przygo-
towały się do ogłaszania sensacyj-
nych wiadomości. Na wszystkich
frontach, jak i w samym kraju —
jesteśmy gotowi i czekamy tylko
na rozkaz Hitlera.

„Wiosna nastąpi już wkrótce,
będzie to koniec zimy, w której
Anglicy pokładali tyle nadziei.
Niebawem już dzienniki nie bę-
dą ogłaszały tylko teoretycznych
artykułów, ale — same fakty”.

Poza tym, przyjmując dzien-
nikarzy hiszpańskich, Dr. Goebbels
oświadczył m. in.: „Twierdzić raz
jeszcze, iż wojna zostanie zako-
ńczona w tym roku. Hitler powie-
dział to zupełnie jasno i jak zwy-
kle, dotrzyma on słowa. Na po-
czątek, potrzeba nam kilku po-
godnych dni.”

OPERACJE WOJENNE

Ataki na konwoje brytyjskie Anglicy zajęli Dabra-Mare Dalsza ofensywa grecka w Albanii

London. — Ataki nieprzyjaciel-
skie na Anglie nie były zbyt sil-
ne w ciągu ubiegłej nocy. Kzu-
cono bomby na Londyn i na wy-
brzeża południowe kraju, lecz
szkody materialne są nieznaczne
a strat w ludziach nie ma. We
dnie samoloty niemieckie atako-
wały statki brytyjskie na kanale
La Manche i u południowo-
wschodnich brzegów Anglii. Nad-
ranem bombardowano jedno z
miast południowych, nie wyrza-
dzając większych szkód.

Wojska brytyjskie zajęły w So-
malii włoskiej fort w Dabra-Ma-
re. Ogółem oddziały angielskie
posunęły się już o 200 km. w
głąb Abisynii. Bombowce R. A.
F. atakowały lotniska w Dire-
Daua i kolej prowadzącą do sto-
licy Abisynii. W Libii ponownie
bombardowano Tripolis i inne
porty włoskie w tym okręgu.

Admiralicja donosi, iż nuko-
wice angielski zatopił na Morzu
Śródziemnym kłazownik włoski
typu „Codottieri” o pojemności
5.600 ton, mimo, że był on e-
skortowany przez dwa kontrtor-
pedowce.

Berlin. — Mimo złych warun-
ków atmosferycznych i silnej o-
bronny przeciwlotniczej, lotnictwo

**INSTYTUT GOSPODARCY
W POZNANIU**

Berlin. — Na podstawie de-
kretu z 9 bm. marszałek Goer-
ring, w ogólnych ramach zasto-
sowania planu czteroletniego,
postanowił utworzyć w Pozna-
niu niemiecki Instytut Gospo-
darczy, który będzie się zajmo-
wał przede wszystkim sprawami
ekonomiki i demografii tych o-
kręgów.

Rzeszy dokonało ataku na obiek-
ty wojskowe w okręgu londyń-
skim. Inne eskadry wykonywały
naloż na Portsmouth, gdzie wybu-
rzył pożar w stoczni okrętowej.
Koło Plymouth trałono torpeda
w jeden ze statków handlowych.
Lekkie formacje bombowe wy-
razdziły znaczne szkody podczas
naloż na lotnisko na Malcie oraz
na port w La Valette. Dalekośno-
ne działa niemieckie ostrzeliwały
konwoj brytyjski w cieśninie Pas-
de Calais. Baterie niemieckie
zmusiły też do odwrotu okręty
wojenne brytyjskie, które próbo-
wały zbliżyć się do brzegów fran-
cuskich.

Rzym. — W Afryce Północ-
nej odparto atak czołgów nie-
przyjacielskich, które zbliżyły
się do Dżarabubu. Lotnictwo
włoskie bombardowało porty
brytyjskie w Cyrenaice, a samo-
loty brytyjskie ukazywały się
nad Tripolisem i Zuara, gdzie
było 3 zabitych i 2 rannych, a
szkody materialne są znikome.

Na froncie albańskim — ak-
cja artylerii i patroli, zwłaszcza
na odcinku XFarmii. Podczas o-
peracji lokalnych w okręgu IX
armii, oddziały włoskie wzięły
jeńców i sprzęt wojenny. Liczne
eskadry włoskie bombardowa-
ły z powodzeniem kolumny nie-
przyjacielskie, składy amunicji
i t. p. 1 samoloty zestrzelono
podczas walk powietrznych.

Ateny. — Ofensywa grecka
rozwiązała się w dalszym ciągu,
przeznaczając nowe pozycje
włoskie. Nieprzyjaciel próbo-
wał silnych kontrataków, ale
został odparty ze znacznymi
stratami. Wzięto 150 jeńców. Lo-
tnictwo współpracuje w tych o-
peracjach.

Wielka Brytania a projekt p. Hoover'a

Waszyngton. — W odpowie-
dzi na apel Komitetu p. Ho-
over'a w sprawie spieszenia z na-
tychmiastową pomocą dzieciom
narodów europejskich, zagro-
żonych głodem, ambasada bry-
tyjska w Waszyngtonie zanie-
ściła memoriał prasowy, z któ-
rego wynika, iż „wszelka po-
moc, udzielona w tej sprawie,
opóźni zwycięstwo i dlatego
rząd angielski nadal będzie u-
trzymywał pełną blokadę, nie
pozwalać na przewóz żywno-
ści dla tych dzieci”. Memoriał
kończy się zdaniem: „Projekt
p. Hoover'a są objawem fałszy-
wej ludzkości”.

W związku z powyższym p.
Hoover ogłosił także list otwar-
ty, gdzie zbija argumenty rządu
brytyjskiego i stwierdza, że „Nie
sądzę, by można nazywać obja-
wem fałszywej ludzkości takie
poczyny, które mogły by u-
ratować od głodu tysiące dzie-
ci w Europie”.

**FINLANDIA ZGADZA SIĘ
NA PRZEMARSZ WOJSK
RZESZY**

Helsinki. — Rząd fiński przed-
stawił w parlamencie ogólne
sprawozdanie z dotychczasowej
polityki zagranicznej. Przy tej
sposobność ujawniono, iż Fin-
landia, podobnie jak i Szwecja,
udzieliła Niemcom prawa prze-
wozu wojsk przez terytorium
fińskie (w obu kierunkach), w
stronę północnej Norwegii.

**UPAŁY I ŚNIEŻYCE
W STANACH ZJEDN.**

Nowy Jork. — We wscho-
dniej prowincji Stanów Zje-
dnoczonych panują wielkie bu-
rze śnieżne. Zanotowano dużo
wypadków ulicznych. Komu-
nicacja została częściowo prze-
zerwana. W południowych czę-
ściach kraju znowu wielkie u-
lewle wyrzuciły poważne szkody,
przy czym ludność dużo
cierpi od niebawnych w tym o-
kresie upałów.

**DEMENTI
W SPRAWIE GRAZIANEGO**

Rzym. — Włoskie koła urzę-
dowe zaprzeczają pogłoskom,
jakoby dowódca wojsk włoskich
w Libii marsz. Graziani został
aresztowany i pozbawiony swego
stanowiska.

**POWRÓT GEN. SMUTS
Z EGIPTU**

Pretoria. — Wracając samo-
lotem z Egiptu, gen. Smuts przy-
był wczoraj wieczorem do Pre-
toria.

Wiadomo, że podczas podró-
ży swojej spotkał min. Edena.
Nairobi. — Po przybyciu do
Nairobi gen. Smuts oświadczył,
iż należy spodziewać się rozwoju
bardzo ważnych wypadków
w Afryce.

**STRATY WŁOSKIE
NA FRONCIE GRECKIM
I W AFRYCE PÓŁN.**

Rzym. — Główna kwatera o-
głasza następujące cyfry strat
armii włoskiej podczas lutego
jak również straty poznane zbyt
późno, by można je włączyć do
komunikatu z 26 lutego. Front
grecki 2.384 zabitych, 4.841 ran-
nych i 5.590 zaginionych.

W Afryce północnej 608 za-
bitych, 908 rannych, 12.201 za-
ginionych. Oprócz tego królews-
ka marynarka straciła 35 zabitych
i 142 zaginionych. 35 lotni-
ków poniosło śmierć a 165 zagi-
nęło.

**STANY ZJEDNOCZONE
NIE UZNAJĄ ŻADNEGO
PRZEKAZANIA OBSZARÓW
NA POŁKULI ZACHODNIEJ**

Senat ogłoszono uchwałę za-
sadę, że rząd Stanów Zjednoczo-
nych nie będzie mógł uznać prze-
kazywania jakiegokolwiek obszaru
na półkuli zachodniej, należącego
do mocarstwa nie amerykań-
skiego, innemu mocarstwu nie
amerykańskiemu.

**W NOWYM JORKU
STREJK SZOFERÓW
AUTOBUSOWYCH**

Nowy Jork. — 95 proc. szo-
ferów autobusowych z Mon-
hattan i Queensbord (centrum i
przedmieście Nowego Jorku)
należących do C. I. O. postanowi-
li wstrzymać się z pracą, zabra-
nia rozpoczyna strejk.

Strejkujący, którzy transpor-
tują codziennie 875.000 osób,
żądają podwyższenia zarobków
o 25 proc. i 8-godzinnego dnia
pracy bez przerwy.

Sprawa obrony Imperium Afrykańskiego i wód terytorialnych

Vichy. — Podaliśmy wczoraj,
że przedmiotem narad niezdziel-
nych admirała floty Darlana i
generała armii Weyganda z u-
działem kontr-admirała Platon i
generała Bergeret, były różne za-
gadnienia dotyczące Afryki fran-
cuskiej. Dziś dorzucamy nie-
które szczegóły dotyczące obro-
ny Imperium afrykańskiego prze-
ciw każdemu zewnętrznemu
wrogowi. Komunikat dla prasy
daje takie wyjaśnienia:

„Obrona Imperium nie może
się ograniczyć do ochrony tery-
toriów i wód terytorialnych. Jest
rzecz jasna, że obrona Imper-
ium nie miała by znaczenia, gdy-
by Francja miała utracić swobo-
dę koniecznej komunikacji z Im-
perium.

Już niejednokrotnie Marszałek
Pétain powtarzał, że nie po-
zwoli więcej strażom angielskim
zabierać francuskich okrętów.
Jeżeli protesty nie pomogą, je-
żeli nierozumne postępy trwać bę-
dą a napastnik nie potrafi wysu-
nać powodów rodzaju wojsko-
wego, rząd francuski jest zdecy-
dowany eskortować swoje han-
dlowe statki przez francuskie
statki wojenne.

Najnowsze ataki angielskie
przeciw francuskim statkom
handlowym zmusiły rząd francu-
ski do powzięcia tej poważnej de-
cyzji.

Dalszy francuski statek handlo-
wy „Ville de Majunga”, udający
się do miasta Majunga, został za-
jęty przez kłótnię brytyjski na
południe od Cape Town.

Rząd francuski skierował ener-
giczny protest do rządu Afryki
południowej zaznaczając, że ta-

kie zajęcia nie ma uzasadnienia
w polityce. Jest to dla
marynarki francuskiej
rokiem i w ten
sposób broni 16.

**ADMIRAL ABRIAL PRZYJĘTY
PRZEZ ADMIRAŁA DARLANA**

Admiral Abrial, gubernator ge-
neralny Algieru, przybył do Vi-
chy, gdzie został przyjęty na po-
słuchaniu przez admirała Dar-
lan, zastępcy prezydenta Rady.

**STATEK AMERYKAŃSKI
CZERWONEGO KRZYŻA
PRZYBYŁ DO MARSYLII**

Vichy. — Admirals Leahy, am-
basador Stanów Zjednoczonych
oświadczył prasie, że zadowolony
jest, iż statek amerykańskiego
Czerwonego Krzyża „Gold Har-
bor”, wiozący witaminy, lekar-
stwa i odzież dla dzieci francu-
skich, mógł przybyć — za zgodą
rządu brytyjskiego — do Marsy-
lii i że drugi statek z podobnym
ładunkiem oczekiwany jest za
trzy tygodnie.

Ambasador wyraził życzenie,
by podobne przesyłki dla cywil-
nej ludności Francji niezaprzę-
tane mogły być coraz częstsze.

Ładunek

Ładunek statku „Gold Har-
bor” jest znaczny. Składa on się z
wielu tysięcy skrzyń miedzi pod
wszelkimi postaciami, dalej z kil-
kadziesiąt skrzyń witamin A, D
C, 334 skrzyń drożdży, 10.743 wy-
prawek dla niemowląt, 63 skrzyń
swetrów, 16 skrzyń sukien i ko-
szul.

Na Balkanach...

**TURCJA STOSUJE
ŚRODKI ZARADCZE**

Ankara. — Alarm próbny od-
był się w Aleksandrii a do-
świadczenia tego rodzaju odbe-
dą się także w innych wielkich
miastach tureckich.

Ogłoszono dekret pozwalają-
cy na przedłużenie czasu pracy
w fabrykach uzbrojenia.
Minister Hygieny każe robić
obecnie przegląd wszystkich za-
pasowych środków leczniczych
w kraju.

Wreszcie wydano dekret, że
zapasy benzyny zostaną złożone
w zbiornikach podziemnych.

**WĘGRZY WIERZA
W POKOJOWE
ZAŁATWIENIE
TRUDNOŚCI
POŁUDN. WSCHODU
EUROPEJSKIEGO**

Budapeszt. — P. Homan, mi-
nister wyznań religijnych, wy-
głosił podczas zebrania partii
rządowej przemówienie, w któ-
rym omówił zagraniczną polity-
kę Węgier.

Min. Homan przypomniał, że
Węgry pierwsze z własnej woli
przyłączyły się do trójpriem-
rza. One też wzięły na siebie in-
icjatywę zbliżenia z Jugosławią.

Tylko jedna trudność — po-
wiedział minister Homan — po-
wstała w kierunku południowo-
wschodnim, lecz na Węgrzech
panuje nadzieja, że da się ona
środkami pokojowymi usunąć.

**ODJAZD POSŁÓW
SOJUSZNICZYCH Z SOFII**

Sofia. — Tut. pisma donoszą,
iż posłowie Polski, Holandii i
Belgii opuścili już stolicę Buł-
garii. Posel brytyjski pozostał
jeszcze na jeden dzień i opuści
Sofię w specjalnym samolocie.

**BIAŁOGRÓD I MOSKWA
ZAMIERZAJĄ PODPISAC
DEKLARACJĘ PRZYJAŹNI**

Nowy Jork. — Według kore-
spondenta „New York Times”
przewiduje się podpisanie dekla-
racji przyjaźni pomiędzy Jugo-
sławią i Rosją w związku z po-
dpisaniem paktu nieagresji pomię-
dzy Jugosławią i Niemcami.

W kilku wierszach

Praga. — W myśl niedawnego
zarządzenia, mieszkańcy „pro-
tektoratu” czeskiego w wieku od
18 do 50 lat mogą być pociągnię-
ci do obowiązkowej pracy.

Nowy Jork. — Wiele filmów
polskich, wyświetlanych jest w
Stanach Zjednoczonych. M. in.
grane są tam filmy „Dr. Murek”,
„Wrzós”, „Serce Matki”, „Dypl-
matyczna żona”. Wielkim powo-
dzeniem cieszy się też nowy film
„Jeszcze nie zginęła”.

Kraków. — Koncerty z udzia-
łem Ewy Turkiej - Bandrow-
skiej, Eugenii Umińskiej i Tadeu-
sza Zakrzewskiego odbyły się w
Krakowie. W programie koncer-
tów obok kompozytorów obcych
uwzględniono utwory Szyma-
nowskiego i Różckiego.

Rio de Janeiro. — Prasa sto-
łeczna donosi, że Porto Espana
Trynidad, że kłazownik „Emil
Bertin” przywiózł do jednego z
portów Martyniki złoto warto-
ści 25 milionów dolarów, należą-
ce do skarbu polskiego.

Kraków. — Do Krakowa przy-
był nowomianowany biskup pra-
wosławnej diecezji krakowsko-
sandomierskiej, który dotych-
czas mieszkał przy ulicy Małeczew-
skiego 14, został przeniesiony do
Ratusza. (k. z).

Odwiedzamy naszych Rodaków

<

OWO

uropa cierpi na
ny Zjednoczo-
ntyna mają za
Argentyne ni-
Ameryce pół-
niui.

Polonia powa-
erce, miała
ne zbioru:
oe 46 milio-

yprodu-
iej niż w
w A-
wne nad-

oczonych
m z koń-
pię 270
a trzecia
podobnie
i pozost-
i milio-
tóry dał

ada miała
ch zbiorów
w swojej historii - blisko 500
milionów buszli.

W Stanach Zjednoczonych
jak i w Kanadzie brak zbytu,
spowodowany utratą rynku eu-
ropejskiego, wywołuje nieoblic-
zalne skutki. Wszystkie sylosy
są pełne. Ceny zostały utrzymane
nie jedynie dzięki pomocy pań-
stwa.

W Argentynie, mimo że zbior-
y na rok 1930/40 były niepo-
myślne, pozostały jednak znacz-
ne nadwyżki. Otróż zapasy wa-
wały się pomiędzy 7 a 8 milio-
nami ton.

Podczas gdy Brazylia zniszczy-
ła w styczniu 253.000 worków
kawy, donoszono z Buenos-Ay-
res, że zboże argentyńskie be-
dzie służyło w tym roku do o-
grzania lokomotyw...

Pisałmy o powyższych fak-
tach niejednokrotnie.

Oczywiście,
Dlaczego do nich wracamy?
Dlatego, że codziennie trzeba
jeść i że codziennie miliony ko-
biet i mężczyzn przynierają go-
dem, a równocześnie sami chłopi
amerykańscy są zagrożeni
ruiną.

Nie można też podobnej sy-
tuacji przypisywać wyłącznie
wojnie.

Palenie zboża, wyrzucanie
zbiorów, niszczenie wszelkich
produktów — tylko dla podbi-
cia cen — dla zła, było stoso-
wane już od kilkunastu lat, je-
śli nie od dawniej.

Zbrodnia marnotrawstwa
świadomego i systematycznego
— wola tym bardziej o pomstę
do Nieba, że równocześnie mi-
liony istot ludzkich nie są pew-
nie kawałka chleba na dziś.

Trochę hamoru

Między przyjaciółkami

— Tysiąc całusów przesyła mi
ten rozrzućnik, Paweł. Czy wy-
szła być za niego?
— Czy oprócz zapasu całusów
posiada jeszcze inne źródła po-
zwalające na rozrzućność?

Za szybko

Dwaj oficerowie lotnictwa ja-
da samochodem i pędzą z szyb-
kością przekraczającą poważnie
100 kilometrów na godzinę. Lot-
ników zatrzymał policjant:

— Co się stało? Pewnie je-
dziemy za szybko? — zapytał je-
den z oficerów.

— Nie. Panowie... leciecie
zbyt nisko.

UKŁAD HANDLOWY

Sztokholm. — Rządy fiński i
duński zawarły układ handlowy,
przewidujący wzmożenie wyto-
ru produktów pomiędzy obu
krajami.

Odpyły ludności niemieckiej z Prus Wschodnich

Królewiec. — W wielkim go-
spodarczym czasopiśmie niemiec-
kim, pod tytułem „Plan czterole-
tni” zamieścił Gauleiter Prus
Wschodnich, Eryk Koch, obszerny
artykuł, dotyczący najpilniejszej
sprawy obecnie zagadnień Prus
Wschodnich. Mowa jest w arty-
kule o wielu zagadnieniach, prze-
ważnie gospodarczych, ale istotę
rozważań stanowi stwierdzenie
masowego odpyły ludności
niemieckiej z Prus Wschodnich
na zachód.

Niemcy nie chcą mieszkać w
Prusach Wschodnich. Jest to
zjawisko znane od dawna, nieje-
dnokrotnie poruszane przez prasę
i naukę niemiecką. Jeden z
wybitnych uczonych niemiec-
kich obliczył tuż przed obecną
wojną, że ze wschodnich ziem
niemieckich odpyłyło w kwiet-
niu 1910 — 1935 od zachod-
nich prowincji niemieckich po-
nad milion chłopów.

Zyczeniem Hitlera — które ten
zwierzył autorowi artykułu —
jest, aby w najbliższym czasie
powiększyć ludność Prus Wschod-
nich o milion pięćset tysięcy
osób.

Gauleiter Eryk Koch wysu-
chał życzenia Hitlera i opisuje
w planie cztero letnim sposoby,
jakie mają służyć zatrzymaniu
odpyły ludności, a następnie jej
zwiększeniu. Sposoby podaje róż-
ne, ale wszystkie opierają się na
dwóch głównych elementach:
utwierdzenia dla ludności Prus
Wschodnich i na pieniądzu.

YMCA W WARSZAWIE

Warszawa. — Polska YMCA
w Warszawie, oprócz doradzeń
działalności w postaci wysyłki
książek dla młodzieży, wydawania
dzieci, uchodźców i t. d. rozpo-
ciska ostatnio na terenie War-
szawy działalność oświatową,
organizując kursy wiedzy prak-
tycznej. Kursy te objęły instal-
ację elektryczną, malarstwo i
tapicerstwo pokojowe, monter-
stwo (gaz, wodociąg, kanaliza-
cja) kreslenia techniczne, kon-
fekcję dziecięcą. Są również
czynne kursa handlowe, języ-
ków i stenografii.

SPORT

NASI PIĘSIARZE

Londyn. — Odbyły się tu za-
wody bokserkie pomiędzy dru-
żyną polską i angielską. Wynik
zawodów zaskoczył naszych
sympatyków, nie spodziewano
się zwycięstwa w tak wysokim
stosunku (11:2).

W naszej grupie obok star-
szych wyjadaczy ringowych,
znaleźli się również nowicjusze,
których debiut wypadł niespo-
dziewanie dobrze.

W wadze muszej — Gar-
liczyn (Wilno) zwyciężył Wal-
ker'a.

W piórkowej — Bałucki
(Kraków) po b. ciekawej i szyb-
kiej walce wygrywa wysoko na
punkty z Goodrine'em.

Tabaczyński (debiutant) po-
kazał efektowną i skuteczną
walkę, zwyciężając na punkty
Sheedy'ego.

Kruczewski (Warszawa) —
zwyciężył Reiniger'a, jednego z
lepszych bokserów angielskich,
po b. szybkiej walce. Polak na-
rzuca tempo i do ostatniej se-
kundy utrzymuje wysoki stosu-
nek.

W wadze lekkiej Urban-
iak (Poznań) zwyciężył w dru-
giej rundzie przez k.o. Eym-
ond'a. Jest to bodajże najład-
niejsza walka.

które powinny na Prusy Wschod-
nie spłynąć nową bogatą stru-
mą. W związku z pierwszym ele-
mentem jest rzecz ciekawa, że
p. Koch podaje jako rzecz mają-
cą podzielać pociągającą na lud-
ność niemiecką, fakt przyłącze-
nia do Prus Wschodnich powiatu
Ciechanowskiego, o którym
mówi, że jest doskonale zagospo-
darowany i bogaty.

NOWE OSZUSTWO

W LYONIE

Lyon. — Niejaka Lévy zwró-
ciła się do znajomika — Rudol-
fa Oskinskiego „obywatela polskie-
go” z prośbą o ułatwienie jej
kremowym wydosławianiu się z obo-
zu w Furs. Znajomek zagarnął
7.300 fr., ale nie wzamian nie u-
dzielił. Dama zwróciła się do po-
licji, bo nie była zadowolona z
„interesu”.

Kacik dla dzieci

ROLNIK, CI JA ROLNIK...

Rolnik ci ja, rolnik.
w polu dobrze orze,
wszystko mi się dobrze dzieje,
chwała Tobie, Boże.



Mam koników parę,
cztery wołki w plugu,
chalupeczko malusienka
bez żadnego długu.

Z pracy nie choruję,
lenistwem się brzydzę,
żadnej ja się też roboty
żadnej nie powstydzę.

Rozlega się w polu
śpiewanie oraczy,
co niema to niema nigdzie
kołaczy bez pracy.

CO PISZE PRASA?

Czytelnictwo w Warszawie...

„Wieści Polskie”:
Donoszą z Warszawy o ol-
brzymim wzroście czytelnictwa.
Mimo zredukowania księgozbi-
orów, pod do lektury jest olbrzymi.
Zarząd miasta utrzymuje
obecnie bibliotekę publiczną z pie-
cioma oddziałami o charakterze
naukowym. 29 czytelników popu-
larnych i 11 bibliotek dla dzieci i
młodzieży. Ilość abonentów
wzrosła wielokrotnie. Wzrosła
też ilość książek sprzedawanych
w koszykach. Warszawa stara
się wniknąć w siebie. Ludzie
zwracają się ku Wielkiej Lite-
raturze. Miasto przechodzi re-
kolekcję.

Dziwny upór...

„Le Petit Marseil-
lais”:

„Wykorzystując nieszczęścia
publiczne, komuniści prowadzą
dalej swą ponurą kampanię.
Jeszcze raz... Oskarżają oni p.
Marszałka Pétain o głodzenie
Francji. Ograniczenia żywno-
ściowe i niestychane trudności,
jakie spotykamy w każdej dzie-
dzinie są wynikiem głęsi. Kłę-
ska wojskowa spadła na nas,
bo nasze przegłoszenie wojen-
ne było skandalicznie niemyślar-
czającym. Ale nasza słabość
wojskowa była nieuniknionym
wynikiem agitacji komunistycz-
nej. Komuniści wstrząsnęli du-
chem armii przez swe kampanie
antymilitaryczne. Komu-
niści umiślnie sabotażowali
przygotowanie sprzętu wojen-
nego przez stłade szejki w fa-
brykach zbrojeniowych, jak i
przez interwencje ich depu-
towanych, zakazujących udziele-
nia koniecznych dla armii kre-
dytów. Komuniści ponoszą od-
powiedzialność za klęskę. Im to
zawdzięczają Francuzi dzisiej-
szy głód.”

Ważne dla lokatorów

Termin
płacenia komornego

Prawo, które ukazało się w
„Journal Officiel” w poniedziałek,
przynajmniej wszystkim loka-
torom mieszkać osobistych albo
dla użytku zawodowego ułat-
wienia w opłacie należnego ko-
mornego.

Z treści jego wynika, iż mogą
oni spłacić w dwunastu różnych
ratach miesięcznych komorne
należne za okres od 2 września
1930 do 31 grudnia 1940 roku.
Spłata pierwszej raty wyznaczona
została na 31 maja br.

Specjalna dyspozycja dotyczy
zmobilizowanych do których
zalicza się naturalnie jeńców.
Dla lokatorów tej kategorii,
których środki zmniejszyły się
przez wojnę, data, w której ur-
łatwiony sposób zapłaty, stanie
się ważnym, będzie dzień po-
wrotu do ogniska domowego, to
znaczy, że chodzi tu o datę u-
pływu moratorium poprzednio
przyznanego.

Z praw i dekretów prawomo-
cnych nie wynika, czy w pew-
nych warunkach wolno lokato-
rom dotkniętym wypadkiem ur-
zyskać drogą prawną zmniejsze-
nie komornego.

UKŁAD HANDLOWY

LONDYN — MADRYT

Madryt. — Układ o wymianie
handlowej, został zawarty pomi-
ędzy Hiszpanią i Anglią. Wielka
Brytania zakupi w Hiszpanii 600
tysięcy skrzyń pomarańczy a w
zamian Hiszpania kupi od Anglii
zboże i kauczuk.

Chór polski
w Villard-de-Lans (Isère)

Śpiewny jest naród nasz. Od
narodzin do śmierci, przez ra-
dostę, przez żnój i boje towarzy-
szy nam piosenka, towarzyszy
nieodłącznie i świadek wierny
życia polskiego. Śpiewa lud, śpie-
wa każdy Polak, bo tam, gdzie
zamiera śpiew, tam życie się
kończy.

Jest więc sprawą całkiem na-
turalną, że w murach naszego
Gimnazjum i Liceum od pierw-
szych chwil jego żywota rozle-
gał się śpiew. Zrazu indywidual-
ny, bo każdy śpiewał sobie i
dla siebie, a później grupowy,
chórality. Zjawisko proste, rzecz
jednak nie taka łatwa. Śpiewano
więc co umiano i jak umiano;
z pewnością nie tak, jak sztuka
śpiewacza tego wymaga, ale ze
serca i do serca. Było tak przez
kilka tygodni, aż pewnego bło-
gosławion, dnia zjawił się w za-
kładzie matematyki śpiewający,
prof. Berger, posiadający nie-
tylko muzyczną duszę, ale i zna-
jący się na kunszcie śpiewa-
czym od strony technicznej. Za-
częła się roboty.

Najpierw więc zbadał głos
każdego z śpiewaków, przydzie-
lał go do altów czy tenorów,
sopranów, basów itd. Bogactwo
materiału śpiewaczego odkrył
tak wielkie, że zbierał śpiewa-
ków aż na 8 głosów. Zaczyna-
my śpiewać! Nie ma nut! Ale i
na to jest rada. Podstawa jest,
bo jest melodia. Ponieważ zaś
matematyka i muzyka to w i-
stocie rzeczy jedno i to samo
— nasz matematyk wyprowadził
z melodii inne głosy, jak wni-
osił z zależeń; wszystko zaś pie-
nieknie połączył i szarmonizował.
Pospasył się jak z rękawa pie-
ni ludowe, kolendy, oraz inne
coraz nowe, piękniejsze no i tr-
udniejsze. Znalazł się też przy-
rzęd, na którym wszystkie te cu-
da kopiowano, by każdy z człon-
ków chóru miał z czego śpiewać.
Śpiewano ochotnie, śpiewano z
zapalem. Każdego wieczoru i w
chwilach wolnych od zajęć roz-
legają się po gmachu echa na-
szych pieśni.

Po pewnym czasie, kiedy
śpiew szedł już dobrze, chór po-
czął śpiewać i śpiewa do dziś
każdej niedzieli na naszej szko-
lnej mszy w francuskim, para-
fialnym kościele. Rozpoczęto
kolendami w okresie Bożego
Narodzenia. Piękno tych jedy-
nych chyba na świecie a tak
drogich każdemu sercu polskie-
mu kolend ocarowało społec-
zeństwo francuskie. Kościół
podczas naszego nabożeństwa
jest przepelniony. Nastąpiły
pochwały i zachwyty tak ze stro-
ny niezmiennie miłego księdza
proboszcza, wielkiego przyja-
ciela Polaków, jak i ze wszystkich
innych stron.

Powstała wobec tego myśl, by
zorganizować koncert publiczny
pierzni polskiej. Postanowiono i
zrobiono. I oto w dniu 23 ub. m.
w sali miejskiego kina „Rex”
odbył się pierwszy publiczny
występ naszego chóru. Na pro-
gram złożyły się w części pier-

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Moskwa. — Na podstawie uk-
ładu handlowego, który został
podpisany pomiędzy Sowietami
i Szwajcarią, Sowiety otrzymają
materiał elektryczny, motory,
maszyny oraz inne wyroby fabry-
czne, na łączną sumę 117 milio-
nów fr. szwajcarskich.

Warszawa. — W Wawrze przy
ulicy Halickiej spłonął pięciopię-
trowy dom. Pod walącą się ścia-
ną znaleźli się trzej strażacy, któ-
rzy odnieśli ciężkie rany.

wszej kolendy, w części zaś dru-
giej polskie pieśni ludowe wyko-
nane przez chór męski i chór
mieszany; jedne i drugie szar-
monizowane i opracowane
przez prof. Bergera. Obie te czę-
ści przedzielone zostały wystę-
pem artystki — pianistki, ucze-
nicy mistrza nad mistrze Pade-
rewskiego, p. Mayi Black, która
zgodziła się wspaniałomyślnie
na uświetnienie uroczystości
swoją grą. Występ poprzedziło
piękne i wzruszające słowo wstę-
ne Dyrektora zakładu prof. Dr.
Z. L. Zaleskiego, wprowadzając
obecna publiczność francuską
(a sala była nabitą) w atmosferę
pieśni i muzyki polskiej. Występ
udał się doskonale, chór śpiewał
bardzo dobrze. Oklaskom nie
było końca. Przemawiano, dzie-
kowano, dawano wspaniałe
świadectwa pochwały i uzna-
nia. Uroczystość ta bowiem za-
mieniła się w spontaniczną ma-
nifestację przyjaźni tak pięknej
a szlachetnej, zwłaszcza w czas
tak dzisiejszych. Minęło wiele
dni a o koncercie wciąż jeszcze
mówiono.

Chór zaś i jego dyrygent za-
brali się zaraz nazajutrz do dal-
szej nowej roboty. Pieśni się
znowu harmonizują, rozpisuje
na głosy, powiela, ćwiczy, by za
czas pewien pokazać publicznie
owoc tej nowej pracy.

Jednym słowem stworzono i
to prawie z niczego rzecz pię-
kną, budującą, budzącą radość
życia i przywodzącą każdym sło-
wem i tonem każdym przed o-
czy obraz dalekiej, a tak głębo-
ko i bezgranicznie umiłowanej
Ziemii ojców.

Hajot.

Dla gospośi

Purée z ciecierzycy
(pois chiches)

Ciecierzycę należy zamoczyć na
24 godzin i gotować do kruch-
ści w zimnej, niesolonej wodzie,
z dodaniem cebuli lub czosnku.
Następnie należy przekręcić oś-
czone z wody ziarna dwa razy
przez maszynkę do mięsa, oso-
lić, opieprzyć i odgrzać. Dodać
też tłuszczu i wycisnąć albo
też połączyć roztopioną wędzoną
 słoninę, jeżeli purée stanowi po-
trawę oddzielną, jeżeli ciecierzycę
ca ma być dodatkiem do mięsa,
połączyć ją sosem bez dodawania
tłuszczu.

Purée z ciecierzycy i brukwi
albo kartofli

W osolonej zimnej wodzie go-
tujemy brukiew obraną i pokra-
janą w kostkę. Wody należy dać
tyle, żeby się wygotowała. Mię-
ką brukiew przecieramy i masę
te mieszamy z purée z ciecierzycy.
Zamiast brukwi dajemy kartofle,
albo też dodajemy je do
brukwi.

Zupa z ciecierzycy

Zamoczoną jak wyżej ciecierzycę
gotujemy do kruchości w
niesolonej wodzie, przeznacz-
nej na zupę, dodając cebulę, po-
rę, listek białkowy, gałkę ty-
mianku i kawałek wędzonki. Na-
stępnie odsączamy ciecierzycę i
inne jarzyny i przekracamy
przez maszynkę do mięsa. O-
trzymaną masę kładziemy do
smaku, w którym ciecierzycę
się gotowała, gotujemy wszyst-
ko aż do wrzenia i zupę goto-
wamy.

W braku wędzonki dodajemy
po ostatnim zagotowaniu nieco
jakiegokolwiek tłuszczu.

L. B-N.

Czytelników więcej będzie,
„Wiarius” się rozleje
wszędzie!
Jakość pisma poprawicie
i sprawie się przysłużycie!
Jollhau.

HELIUM
DLA WIELKIEJ BRYTANII

Rząd amerykański zgodził
się, by Wielka Brytania przeje-
ła na własność przeszło 500.000
metrów kubicznych helium,
znajdującego się w Kanadzie.

MARIE DUBAS
SIĘ OCHRZCIŁA

Marsylia. — Jak donoszą pi-
smo, śpiewaczka Marie Dubas
żydówka, ochrzciła się i wyszła
zamaz w Lizbonie.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenia nale-
ży przesyłać równocześnie z je-
g tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy ko-
sztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10
punktowe to znaczy najmniej-
sze, wynosi 15 fr.

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Przegląd ostatnich
aktualności. — Postęp rekonesans-
ctwa we Francji. — Abisynia — Da-
buli. — Cuda Ofca Divine. — Mar-
szał Pétain w St. Etienne i Puy.
Rysunek kolorowy.

PATHE-PALACE. — Córka Studniarza

ROYAL. — Dowiedzenia — mister Chips!

KINO A. B. C. — „Moulin Rouge” z
Barroux.

POSZUKIWANIA

Dla ŁADA Kazimierzy ma wa-
żne wiadomości ALEKSAN-
DER — Office Polonais — 2,
Place St. Ferréole — MAR-
SEILLE (B. d. R.) — Nr. 295.

NIEDZIAŁKOWSKIEGO Win-
centego, ŁUKI Stanisława, WA-
SINSKIEGO Wacława, wszyscy
z Warszawy, portucyznika
KONARZEWSKIEGO Romana
portucyznika ŚWIECKIEGO Win-
centego, majora SOCHANSKIE-
GO Mariana i TELISZE-
W. SKIEŁ J. J. z Paryża poszu-
kuje WILBIS Gustaw — Camp
d'Internement — Krummholtz
i E. DUERRGRABEN (Suis-
se). Nr. 296.

BOGACKA J. zamieszkała w
Ledignan (Gard) poszukuje
CZARNECKIEGO Jana, ostat-
ni adres Secteur Postal 30-125
oraz CZARNECKIEGO Miecz-
ysława i KOWALSKIEGO Hen-
ryka z Bouigny. Nr. 297.

SUCHWAŁKO JAN z żoną i
dziećmi, zamieszkał dawniej w
Charleville (Ardennes) obecnie
chez Mr. Martineau a La Ba-
stisse par CASTILLONNES
(Lot et Garonne) poszukują
RUSIECKIEGO ZYGMUNTA z
rodziną, PŁASKOWICKIEGO
FELIKSA z rodziną, MAKOW-
SKIEGO z żoną i przyjaciół
PYCZ JANA i MAŁOLEPSZE-
GO FRANCISZKA z żoną oraz
innych przyjaciół i znajomych
Nr. 299.

POSZUKIWANIE PRACY

Poszukuje się dobrego
ROBOTNIKA ROLNEGO, zna-
jącego prace przy koniach
i krowach, za dobrym wynagro-
dzeniem. Zgłoszenia do: Ra-
benda Józef — Les Contamines
par Riozat (Allier). Nr. 293.

Folieton „Wiarius Polskiego” Nr. 14

Józef PACIOREK

Słońce wśród chmur

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Łoży, Baska wysmarowała mi ple-
cy taką śmierdzącą wodą. A Jasiek po-
szedł się radzić adwokata, bo chce skar-
żyć Warka. Tata był zły na to, ale on
poszedł.

— Przyjdź kiedy do nas, to ci dam ja-
bięk za to, żeś tę książkę przyniósł...
— Dalby mi tata!... Ale ja i tak przy-
jdę, ino mi Baska kupi trzewiki nowe...
W domu Skubłów już czekano z o-
biegiem.

— Żeby znowu z Wojtkiem do jakiej
bkazji nie przyszło — mówiła matka.
Staszek, zapytany po przyjeździe, cze-
mu tak przez południe orze, odpowie-
dział:

— Tak się jakoś zamysliłem, że anim
się spodział...

Po obiedzie wyciągnął się na trawni-
ku i odczytywał list. Długo... cztery kar-
ki pisma... Dowiedział się o wszystkim.
Nawet najdrobniejsze szczegóły nie uszły
uwagi Baski. Miał autentyczne sło-
wa, skreślone jej ręką na książce. Od-

kryła mu całą tajemnicę nienawiści
owych światowców.

Nie wiedział w pierwszej chwili co
robić... Pociągnął się do wdzięczności
względem niej. Nawet nie przypuszczał,
że taka przemysła.

Los ich powiadał w walce o prawdę.
Wstydził się tego, że Baska wie o
wszystkim... Czemu właśnie ona ma
cierpieć za niego. Czy ja o to kiedy
prosił... Sam sobie dał rade... Nie po-
trzebuję babkowej pomocy... Przecież
Wojtkowie autorstwo oszczerstwa na
księdza nie wzięli... Nawet zemście prze-
widział.

Serce wzięło jednak górę. Miał parę
słów napisać w liście, a napisał dużo.
Dziękował za wiadomości i radził się
nie przyjmować. Poza wdzięczności
niech się niczego nie spodziewa... Zre-
szta pracując dla wspólnego dobra...
Po napisaniu przeczytał list i sam,
nie wiedząc dlaczego, podarł.

Przed zachodem słońca skończył or-
skę na Budynie, Baska nie pokazała

mu się po południu na oczy. Olek past-
krowe na niedzię i przypisywał:
Proszli nas na wesele, miał być baran
tłusty.

A oni tu zamiast tego, dali nam ka-
pusty...

ROZDZIAŁ VIII.

Nad wsią przewalała się gęsta mgła.
Staszek zmęczony ledwie się zwiłkł
z łóżka. Jesienią praca, zwłaszcza w o-
statnich tygodniach, wyczerpała go bar-
dzo. Mokra jesień to dla rolnika nie-
szczęście. Częste deszcze rozmożyły li-
che drogi. Wyglądały one jak bagniska,
zniechęcały Staszka do reszty. Żał mu
było koni. Tyle razy zachęcał, by wspo-
nymi siłami drogi naprawić. Gdyby ka-
dy gospodarz przywoził kilka furmanek
kamieni, a ci, co koni nie mają, wyszli,
ale nie, zabawa i to wszystko. Starych
cechowała nieufność do wszelkich ro-
boczych poczyn.

Do Wojtkowej organizacji zapisywa-
li się coraz to nowsi członkowie. Epa-
li ich przy każdej sposobności, a każ-
dego oblewali wodką. Przypuszcili także
generalny atak na stowarzyszenie.
Spłuliwiali złośliwie, kiedy Staszka spot-
kali. Otrzymał kilka listów z pogroźka-
mi, że wszystkie okna wybił, że spala
i t. d., jeśli będzie prowadził dalej cie-
nną robot